

Dzień z Babcią

Ciekawe pomysły wnuczki
na spędzenie Dnia Babci.



W dniu Twojego święta Babciu, chciałabym spędzić czas tylko z Tobą.

Mam kilka ciekawych pomysłów, jak ten czas wykorzystać, ale najpierw zacznę od podziękowań.

Babciu, dziękuję Ci za:

- ❖ Twoją troskę , kiedy jestem chora,
- ❖ wielką ilość przytulańców, którymi mnie obdarzasz,
- ❖ ciekawe opowieści z czasów Twojego dzieciństwa,
- ❖ pyszną zupę i kotlety, których zrobić nikt nie potrafi,
- ❖ słodkości, którymi karmisz mnie czasami ukradkiem,
- ❖ wspólne spacery i zbieranie liści jesienią,
- ❖ pyszną herbatę i desery, które przygotowujesz.

Babciu, dziękuję Ci za to, że jesteś ze mną i dla mnie. Za wszystko z serca Ci dziękuję.

Poznaj teraz ciekawe pomysły na spędzenie dzisiejszego dnia.

Po pierwsze – upieczmy wspólnie ciasto.

Wiem, że masz swoje tajne zapiski i pieczesz najlepsze ciasta na świecie, ale dziś zaproponuję Ci coś ja. Będzie to ciasto migdałowo - pomarańczowe. Mam nadzieję, że będzie Ci smakować.

Składniki:

Ciasto:

- 1 i ½ szklanki mąki tortowej,
- ¾ szklanki mąki ziemniaczanej,
- masło,
- 4 jajka,
- ¾ szklanki cukru,
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia,
- kilka kropel zapachu migdałowego,
- 1 łyżeczka cukru wanilinowego.

Pomarańczowy eliksir:

- skórka z jednej pomarańczy,
- 3 łyżki cukru,
- ¾ szklanki wody.

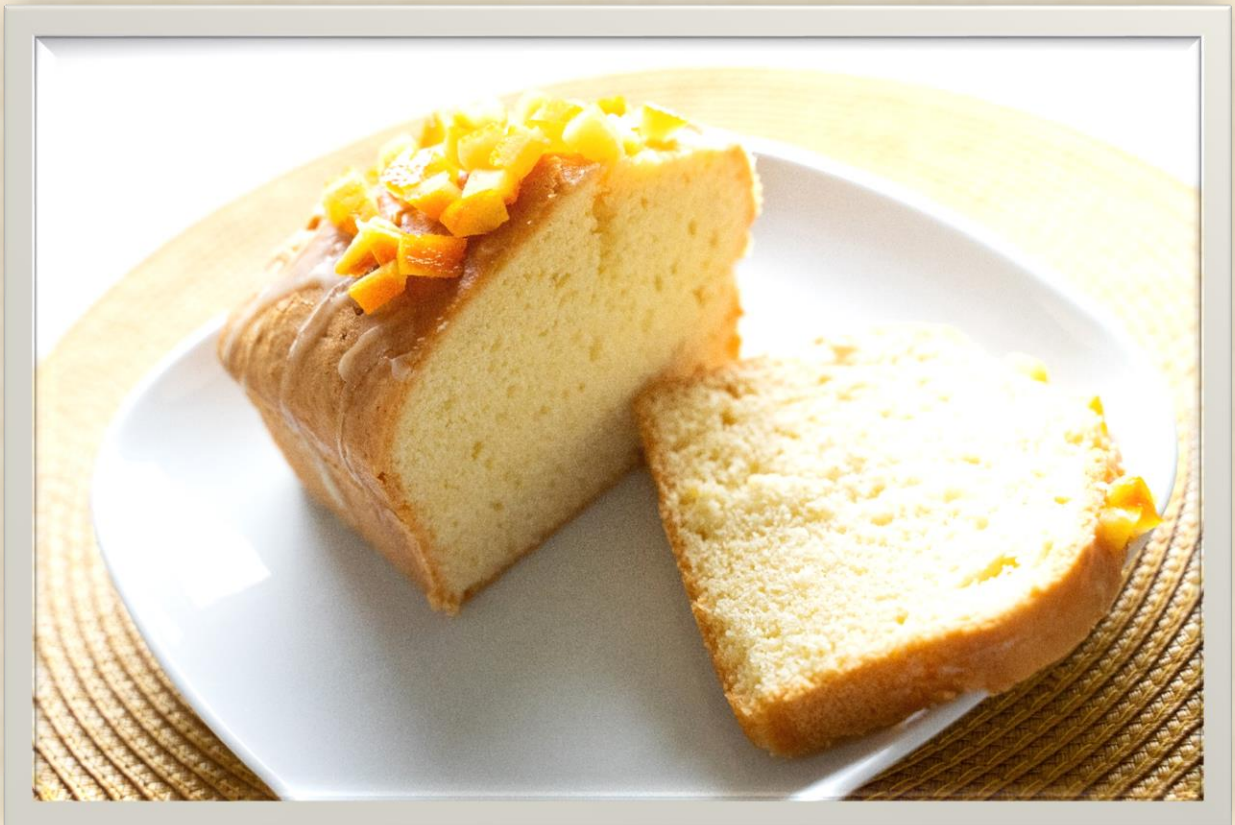


Lukier:

- 4 łyżki pomarańczowego eliksiru,
- 4 łyżki cukru pudru.

Wykonanie:

1. Obieramy pomarańczę. Skórki kroimy na małe kawałki i wkładamy do garnuszka. Dodajemy wodę i cukier. Gotujemy skórki na małym ogniu kilka minut.
2. Jajka ubijamy z cukrem i cukrem wanilinowym.
3. Do masy dodajemy przesianą przez sito mąkę ziemniaczaną, mąkę tortową i proszek do pieczenia. Całość mieszamy mikserem.
4. Do masy dodajemy zapach migdałowy oraz 2 łyżki pomarańczowego eliksiru, jaki nam powstał podczas gotowania skórek.
5. Masło rozpuszczamy w garnuszku na średnim ogniu i gorące dodajemy do masy. Całość mieszamy mikserem.
6. Masę wlewamy do wyłożonej papierem do pieczenia foremki o wielkości 24 cm x 13 cm. Pieczemy w temperaturze 175 stopni Celsjusza przez około 40 minut.
7. Ciasto pozostawiamy do wystygnięcia.
8. Do szklanki wsypujemy cukier puder. Dodajemy pomarańczowy eliksir i mieszamy łyżeczką tworząc lukier. Polewamy nim ciasto. Na wierzchu ciasta układamy kawałki skórki pomarańczy.



Po drugie – pobawmy się modą.



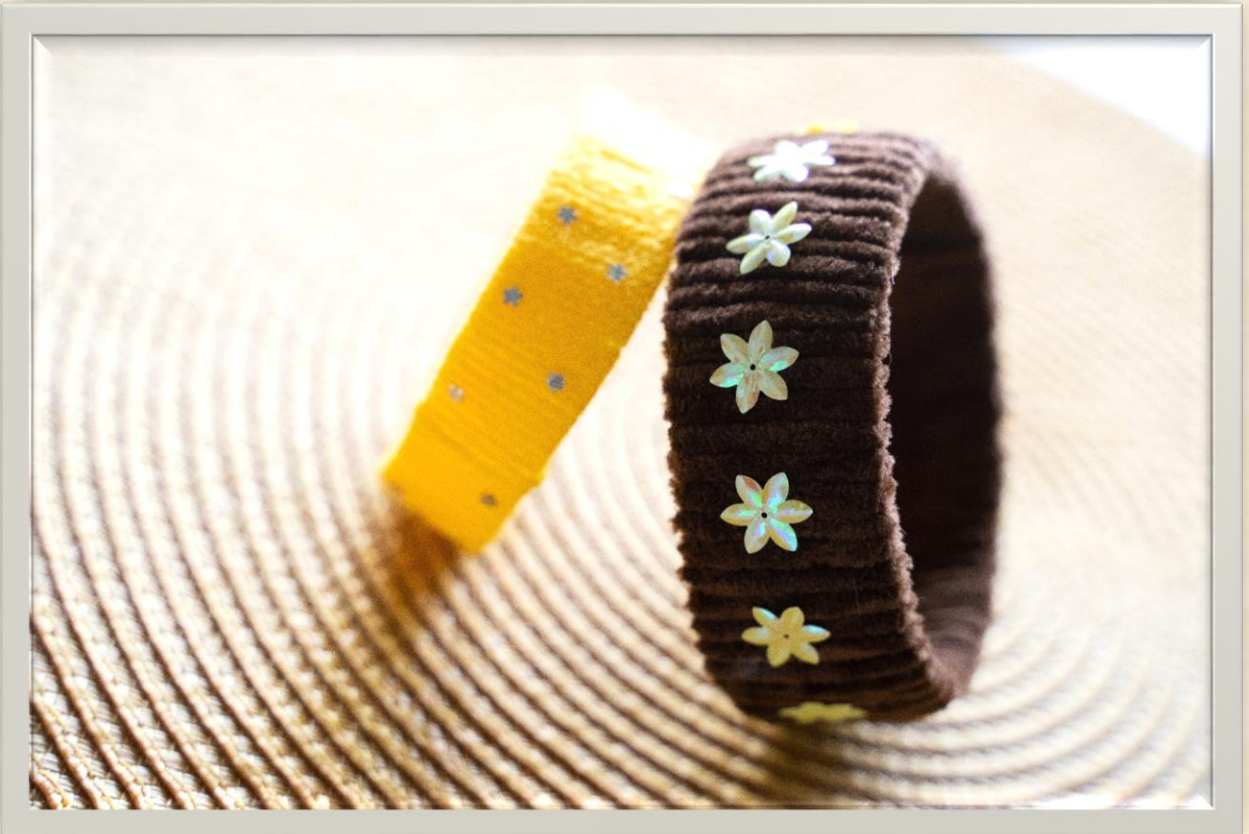
Mam pomysł na wykonanie ciekawych bransoletek. Zrobimy je wspólnie? Będziemy je nosić na specjalne okazje.

Materiały:

- plastikowa butelka po wodzie lub mleku,
- włóczka,
- cekiny,
- klej,
- nożyczki.

Wykonanie:

1. Z butelki wycinamy kręgi o grubości 1,5 cm.
2. Tak wycięte szablony bransoletek smarujemy stopniowo klejem i obwijamy je włóczką.
3. Doklejamy cekiny i ozdoby.



Po trzecie – powspominajmy.

Babciu, opowiedz mi, w co lubiłaś się bawić, kiedy byłaś w moim wieku?

Czy miałaś ulubioną grę albo ukochanego pluszaka?

A czy lubiłaś chodzić do szkoły?

Czy miałaś ulubiony przedmiot w szkole?

W której siedziałaś ławce?

Czy miałaś ulubioną książkę?

A jak wyglądał Twój pokój?

Czy było w nim dużo zabawek?



Po czwarte – zróbmy sobie wspólnie test.

Test pokaże nam, ile rzeczy mamy wspólnych, a co trochę nas różni. Może będzie to okazja do ciekawych opowieści?

1) Co wolisz na deser?

- a) jabłecznik,
- b) sernik.

2) Co wolisz oglądać w telewizji?

- a) ciekawy film,
- b) program rozrywkowy.

3) Twój ulubiony strój?

- a) sukienka,
- b) spodnie.

4) Twoja ulubiona pora roku, to:

- a) lato,
- b) zima.

5) Danie na obiad:

- a) zupa,
- b) naleśniki.

6) Pyszniejsza zupa, to:

- a) pomidorowa,
- b) ogórkowa.

7) Jeśli wakacje, to:

- a) morze,
- b) góry.

8) Ulubiony zwierzak:

- a) pies,
- b) kot.

9) Jaki kolor wybierasz?

- a) zielony,
- b) czerwony.

10) Jeśli piosenki, to wolisz:

- a) śpiewać,
- b) słuchać.



Po piąte – wybierzmy się na spacer.

Po powrocie zjemy ciasto i popijemy przepyszną herbatką.

Podczas spaceru pozbieramy liście, szyszki oraz patyki i wykonamy z nich pejzaż na kawałku tektury. Może coś w tym stylu?

Materiały:

- liście, szyszki, patyki,
- tektura,
- farby,
- klej,
- pędzelek,
- nożyczki.



Wykonanie:

Z tektury wycinamy koło. Malujemy je na niebiesko i pozostawiamy do wyschnięcia.

Z pozbieranych podczas spaceru rzeczy tworzymy krajobraz i przyklejamy jego elementy do pomalowanej tektury.



Po szóste – zrobmy pyszną herbatkę.

Herbatką popijemy nasze ciasto migdałowo - pomarańczowe.

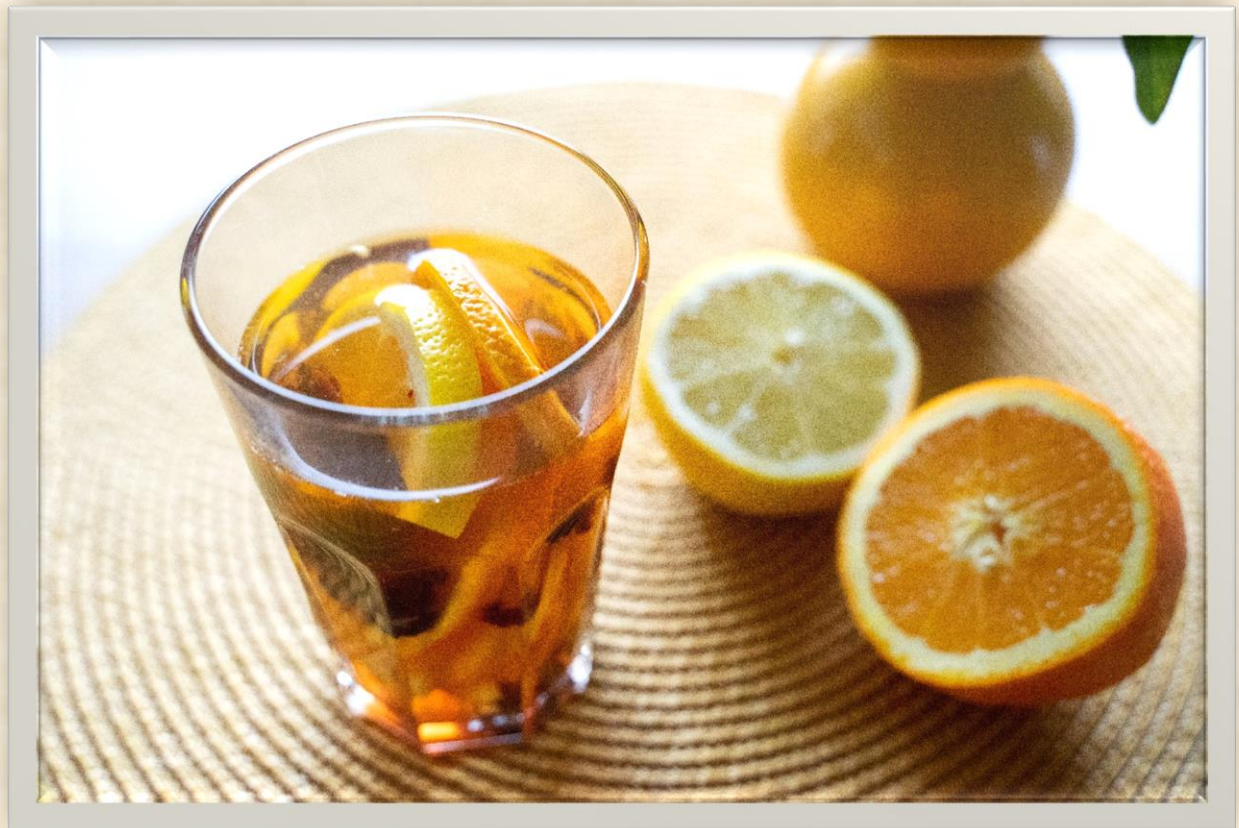
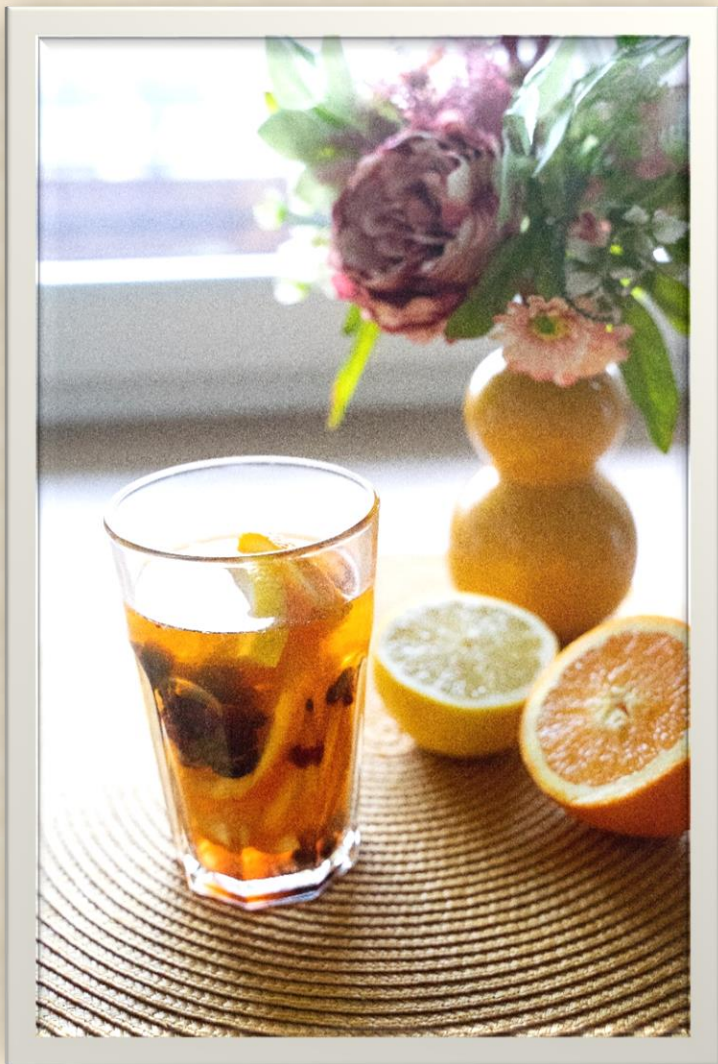
Składniki:

- czarna herbata,
- pomarańcza,
- cytryna,
- imbir,
- suszona żurawina,
- woda.



Wykonanie:

1. Zaparzamy herbatę. Pozostawiamy ją, żeby lekko przestygła.
2. Pomarańczę i cytrynę dokładnie myjemy i kroimy razem ze skórką w plastry.
3. Pokrojone owoce wkładamy do szklanki.
4. Dodajemy pokrojony drobno imbir (2-3 plasterki) oraz żurawinę.
5. Całość zalewamy zaparzoną wcześniej herbatą.



Po siódme – przeczytajmy wierszyki.



Jeden będzie o punktualności, a drugi o pewnej żabce modnisi.

Porozmawiamy na ich temat?

„Punktualność żółwia”

Gdzieś nad stawem razu pewnego,
bóbr zagadał do żółwia jednego.
„Dlaczego spóźniasz się na spotkania?
To jest już nie do wytrzymania!
Za każdym razem czekam pół godziny,
to są chyba jakieś wielkie kpiny!”

Żółw popatrzył tylko na kolegę bobra,
a że na drzemkę pora była dobra,
do domku swojego szybko czmychnął
i lekkim śmiechem na bobra prychnął.

Bo żółw choć powolny jest niestety,
ma przecież inne cenne zalety.
Blżej od bobra ma do domu jak wiecie,
bo nosi go przecież na swoim grzbiecie.
Choć bóbr na kolegę czekał czasu trochę,
to żółw szybciej od niego w domu był z powrotem.

„Chora modnisia”

„A psik”, to żabka zielona,
dziś jest nieco przygnębiona.



Od rana źle się czuje,
noga, ręka ją coś kłuje.
Gil zielony z nosa leci,
i termometr pika, świeci.
Już gorączkę pokazuje,
żabka często pokasłuje.

„Lekarza czas wezwać o rety!
Jestem dziś chora niestety...”
Woła i telefon chwyta w pędzie,
doktor już za chwilę będzie.

Żabka łapie się za głowę,
pośpiech odejmuje jej aż mowę.
W wielkim pędzie, po kryjomu,

biegnie szybko do salonu.

Szafy wszystkie już otwiera,
coś ogląda, coś wybiera.

Suknia fiolet z falbanami,
prawdę mówiąc między nami,
na wystawne raczej wyście,
nie doktora zwykłe przyście.

Bransoletki i korale,
żabka już nie liczy wcale,
ile ich już założyła.

A kapelusz? Też włożyła.
Wielki, piękny i różowy,
z paryskiego domu mody.

Rękawiczki koronkowe
podkreślają jej urodę.
Jeszcze szpilki z kokardami,

odpowiedzcie sobie sami,
czy powinna tak doktora
dziś przywitać żabka chora?

Nasza żabka to strojnisia,
co wiadomo nie od dzisiaj.

Dzwoni lekarz, woła, puka,
żabka jeszcze spinek szuka,
takich żeby pasowały,
i kreację dopełniały.

„Żabko droga, ma pacjentko,
zdejmuj wszystko i to prędko
i w piżamkę się przebieraj.

Chcesz być zdrowa? Nie? Wybieraj!

Doktor żabkę osłuchuje
i recepty wypisuje.

Zleca w domu siedzieć trochę,

czas na modę będzie potem.

„Żabko droga nie bądź smutna

i wytrzymaj choć do jutra.

Bez żadnego grymaszenia,

stosuj moje zalecenia.

Żabka sprawę przemyślała,

wszystkie rady stosowała.

Kilka dni i zdrowa była

i o modzie znów marzyła.



Po ósme – przeczytajmy opowiadanie.



Będzie to historia o pewnym słoniku...

„Wyjątkowy słonik Eryk”

Słonik Eryk przyszedł na świat w kochającej się rodzinie. Mama i tata czule opiekowali się całą czwórką swoich dzieci.

Eryk był najmłodszy z rodzeństwa. Jego siostra i dwóch braci byli już prawie dorośli.

Słonik lubił zabawy i miał wielu przyjaciół.

Pewnego dnia zauważył jednak, że bardzo się od nich różni i strasznie posmutniał. Miał przecież bardzo długi nos, dużo za duże uszy, był olbrzymi i do tego jeszcze całkiem szary.

Jeszcze tego samego dnia spotkał się z mrówką Amelią, z którą wybierali się do znanego w całej dżungli zwierzęcego figloraju. Obydwoje uwielbiali nurkować w kolorowych piłkach.

Idąc przez las, Amelia nie zauważyła głębokiej dziury, której dno aż trudno było dostrzec.

Słonik jak tylko usłyszał krzyk spadającej przyjaciółki, pospieszył jej z pomocą. W zasięgu wzroku nie znalazł jednak żadnej drabiny ani nawet tak długiej gałęzi.

– Użyj swojej trąby Eryku – krzyknęła mrówka.

Słonik wsunął więc w dziurę swój długi nos i Amelia wyszła po

nim na górę.

– Jesteś moim najlepszym przyjacielem! Uratowałeś mnie!

Dziękuję! – wołała mrówka.

Eryk pomyślał wtedy, że dobrze jest mieć tak długi nos, jak on.

Następnego dnia, zaraz po śniadaniu, słonik był umówiony z antylopą Ulą. W letnim kinie pod palmami wyświetlali ich ulubioną bajkę.

Kiedy przyjaciele dotarli na miejsce, wszystkie krzesła były już prawie zajęte. Wieść o letnim kinie szybko rozniosła się po całej dżungli.

Nagle słonik Eryk znieruchomiał, postawił swoje duże uszy i wyteżył słuch. W oddali usłyszał zbliżających się kłusowników. Natychmiast zatrąbił jak tylko mógł najgłośniej.

Wszystkie zwierzęta poderwały się szybko z krzesel i zniknęły w gęszczu dżungli.

– Eryku, dzięki temu, że masz tak dobry słuch uratowałeś nie tylko mnie, ale i wszystkich, którzy byli w kinie. Dziękuję!

Jesteś moim najlepszym przyjacielem! – krzyczała z radości Ula.

Słonik pomyślał, że dobrze jest mieć tak duże uszy jak on.

Kilka dni później Eryk spotkał się z zebrawą Emilią i jej bratem Maksem, żeby pobawić się w chowanego. Grę jak zwykle rozpoczynał słonik i kiedy odliczał już do zera, zauważył za drzewami dwie duże pantery.

Zawołał natychmiast swoich przyjaciół i zasłonił ich tak, że drapieżniki w żaden sposób nie mogły ich zobaczyć.

Kiedy pantery już się oddaliły, Emilia i Maks skakali z radości dziękując przyjacielowi za uratowanie życia.

Eryk pomyślał wtedy, że wspaniale być takim dużym jak on.

Kolejnego dnia po obiedzie, słonik pobiegł do zająca Janka.

Przyjaciele zamierzali całe popołudnie grać w piłkę.

Zaraz na początku zabawy, Eryk stojąc na bambusowej bramce, zauważył szybującego niedaleko przyjaciela groźnego ptaka. Zawołał szybko zająca i kazał mu schować się pod siebie. Z góry ptak myślał, że Eryk jest dużym kamieniem, jakich w dżungli było całkiem sporo.

Kiedy niebezpieczeństwo już minęło, Janek nie mógł powstrzymać radości.

– Uratował mnie! Mój najlepszy przyjaciel mnie uratował! Mam najwspanialszego przyjaciela na świecie! – krzyczał i skakał jak mógł najwyżej.

Słonik pomyślał, że dobrze jest być takiego szarego koloru jak on.

Wieczorem Eryk opowiedział mamie o wszystkich zdarzeniach ostatnich dni. Powiedział, że to co uważał u siebie za wady okazało się wielkimi zaletami. Uratował przecież dzięki nim swoich przyjaciół.

Mama czule przytulił synka.

– Eryku, mój głuptasku, to jaki jesteś czyni cię bardzo wyjątkowym. Nikt inny nie poradziłby sobie tak jak ty.

Kocham cię mój synku – powiedziała.

Babciu, to już wszystkie pomysły na dzisiejszy dzień. To był cudowny czas. Mam nadzieję, że Ty również spędziłaś ten dzień wspaniale.

Dziękuję Ci Babciu.

Życzę Ci zdrowia, szczęścia i uśmiechu każdego dnia.

Twoja wnuczka.

Dyplom dla wzorowej Babci

*Za nad wyraz wysokie pokłady miłości,
troski i opiekuńczości.*

*Za pozytywną energię, uśmiech i
niezliczoną ilość uścisków oraz
przyculańców.*



Dla Babci

Wnuczka